

opusdei.org

Moja mama została wyleczona

A.D.Z.B., Hiszpania

31-12-2012

Piszę, aby podziękować za łaskę, która - według mnie - jest cudem otrzymanym za przyczyną św. Josemaríi. W lutym moja mama (87 lat) przeszła operację wszczepienia stentu w sercu. Kilka dni później, po zauważeniu nieoczekiwanych symptomów, z powrotem trafiła do szpitala. Różne badania, które jej wykonano wykazały, że wszystko jest w porządku. Ostatnim badaniem

była endoskopia przewodu pokarmowego. Gdy po jej zakończeniu czekaliśmy, aż znieczulenie miejscowe przestanie działać, abyśmy mogli zabrać mamę do domu, mama zaczęła odczuwać dotkliwy ból i po wykonaniu scyntygrafii została zabrana na oddział intensywnej terapii. Okazało się, że w wyniku zabiegu endoskopii nastąpiła perforacja przełyku. Powiedziano nam, że to bardzo poważne, ponieważ przez ranę mogło zostać zainfekowane całe śródpiersie. Ze względu na wiek mamy oraz przyjmowane leki przeciwwzkrzepowe, a także inne problemy, nie można było jej operować. Możliwe było tylko leczenie antybiotykowe. Od razu moi bracia, siostry i ja oraz wielu naszych przyjaciół i znajomych zaczęło modlić się do św. Josemaríi, prosząc go o cud. W ciągu następnych dwóch dni lekarze próbowali ustalić dokładny rozmiar i umiejscowienie

rany. Powiedzieli nam, że jest większa niż początkowo sądzili i że infekcja oraz śmierć są nieuniknione i bliskie. Inni lekarze - nasi przyjaciele potwierdzili tę diagnozę.

W tej sytuacji zapytali nas, gdzie chcemy, aby mama spędziła ostatnie godziny życia: na oddziale intensywnej terapii czy w normalnym łóżku szpitalnym? Od trzech dni przebywała na OIT, więc poprosiliśmy o przeniesienie jej do normalnej sali, abyśmy mogli być przy niej. Bardzo wiele osób modliło się o cud. Mama była w pełni przytomna, a kiedy pozwolono nam wejść na OIT, aby ją zobaczyć, żartowała z nami i na różne drobne sposoby okazywała uczucie do nas oraz jej synowych i zięciów. Po przeniesieniu mamy na normalny oddział mijały dni, a „nieunikniona” infekcja nie następowała. Lekarze powtarzali nam, że stan jest niezwykle poważny. Z upływem

czasu, kiedy mama spędziła już miesiąc w szpitalu, uznali, że zagrożenie minęło, chociaż rana w przełyku pozostawała otwarta. Założyli jej sondę i pozwolili wrócić do domu. Po upływie kolejnego miesiąca lekarze przeprowadzili kontrolę i stwierdzili, że rana w przełyku zagoiła się i po upewnieniu się, że mama może normalnie jeść, zamknęli kartę choroby.

Od tego czasu upłynęło kilka miesięcy i moja mama czuje się bardzo dobrze, zarówno jeżeli chodzi o przełyk jak i o serce. Jesteśmy ogromnie wdzięczni św. Josemaríi za jej wyleczenie. Obiecałam, że napiszę o tym cudzie, ale czas przeleciał, a od kwietnia do chwili obecnej św. Josemaría dwukrotnie uratował nas w potencjalnie bardzo poważnych dwóch sytuacjach związanych z moją mamą: jednym razem ość utkwiała jej w przełyku, a innym razem w wyniku upadku poważnie zraniła się

w głowę. Zatem zanim św. Josemaría „zmęczy się” pracą, jaką wkłada w rozwiązywanie naszych problemów, a przy tym moją niewdzięcznością, postanowiłam spełnić obietnicę.
Dziękuję!

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/moja-mama-zostala-wyleczona/> (12-04-2025)